

J. Maksymiuk
- przewodniczącym
Rady Głównej
KZRKiOR

W Warszawie zakończył
wczoraj obrady IX Zjazd De-
legatów Kółek Rolniczych. Na
wstępie drugiego dnia poin-
formowano, że w wyniku
przeprowadzonych 11 bm. wie-
czorem wyborów na przewo-
dniczącego Rady Głównej Kra-
jowego Związku Rolników,
Kółek i Organizacji Rolni-
czych — spośród 8 kandyda-
tów najwięcej głosów uzyskał
Norbert Aleksiewicz — rolnik
z woj. pilskiego i Janusz
Maksymiuk — rolnik z woj.
wrocławskiego. Wzięli oni u-
ciąg dalszy na str. 2

Sytuacja w Namibii

We wtorek na granicy na-
mibijsko-angielskiej urucho-
mionych zostało 9 punktów,
gdzie grupować się mają par-
tyzanci z Organizacji Ludu
Afryki Północnej (SWAPO),
którzy brali udział w walkach
w północnej Namibii. Powo-
lując się na źródła ONZ w
Namibii agencje informują, że
we wtorek do wspomnianych
punktów nie zgłosił się żaden
oddział SWAPO.
Zgodnie z porozumieniem,
partyzanci SWAPO opuszczają
Namibię w ciągu 10 dni (li-
cząc od wtorku). Będą mogli
grupować się w specjalnych
punktach, utworzonych na te-
rytorium Namibii i granicy
namibijsko-angielskiej. Stąd,
pod nadzorem ONZ przetrzuca-
ni będą do wyznaczonych baz
w Angoli. (PAP)

ETA przyznać się

W komunikacie przesłanym
w nocy z wtorku na stronę do
redakcji „Gazety” „Egin”
baszkijska terrorystyczna orga-
nizacja ETA przyznała się do
podłożenia ładunków wybu-
chowych na torach kolejowy-
ch linii łączących Madryt
z Walencją i Sewillą.
ETA podaje, że umieściła
wiele pułapek wzdłuż 2 linii,
na których zwykle panuje bar-
dzo duży ruch. Jednocześnie
poinformowała, że ładunki ma-
ją eksplozować w okresie od
13 do 15 kwietnia.

Sri Lanka Apel rządu o złożenie broni

Silny bezpieczeństwa i policja
Sri Lanki przerwały w środę ra-
no operację przeciwko ekstremi-
stom. Nastąpiło to zgodnie z de-
cyzją rządu, który, zaapelował
do syngaleskich i tamilijskich ugrupowa-
nia wywołujących o złożenie bro-
ni. Operacje zostaną wznowione,
jeżeli ekstremiści nie odpowiedzą
pozytywnie na apel władz o za-
prześnięcie przelotu krwi.
Odpowiedzialność za napiecie
w Sri Lance ponoszą syngaleskie u-
grupowanie nacjonalistyczne „Li-
dowski Front Wyzwolenia” (JVP)
oraz tamilijskie ugrupowanie sepa-
ratystyczne „Tigrysy Wyzwolenia”
Tamilskiego Ilamu (LTTE), które
występują przeciwko politycznemu
uregulowaniu problemu etnicznego.
W ciągu 6 lat konfliktu et-
nicznego w Sri Lance śmierć
poniosło 12 500 osób.

(PAP)

Zbrodnia w szpitalu Lainz

Milczenie w obliczu śmierci

W policyjnym śledztwie potwornej serii morderstw w
szpitalu miejskim dzielnicy Lainz w Wiedniu nastąpił we
wtorek ważny zwrot: zgłosiła się dobrowolnie do biura bez-
pieczeństwa publicznego 38-letnia pielęgnarka tego szpitala
Dora Ferrado, obywatelka chilijska.

Powróciła ona z urlopu na
Węgrzech i była poszukiwana
przez policję jako ewen-
tualna płatna sprawczyni mor-
derstw na pacjentach szpi-
tala w Lainz. Okazuje się jed-
nak, że to właśnie ona w
kwietniu ub.r. poinformowała
jednego z lekarzy o swym po-
deirzeniu, iż pewien pacjent
nie zmarł śmiercią naturalną,
co z kolei doprowadziło do
wszczęcia śledztwa przez wie-
deńską policję. Zostało ono
niestety umorzone, gdyż sek-
cja zwłok nie dostarczyła za-
danych dowodów, świadczących
o zamordowaniu pacjenta.
Przewodzący śledztwo spodzi-
ewają się, iż Dora Ferrado

może jako koronny świadek
wnieść wiele do wyjaśnienia
serii potwornych zbrodni.
Istnieje bowiem podeirze-
nie, iż o zbrodniczych poczy-
naniach czterech pielęgnarek
wiedziało szersze grono pra-
cowników szpitala w Lainz.
Ich milczenie sprawiło, że
morderstwa trwały dłużej i
śmierć poniosło więcej bez-
bronnnych pacjentów. W wie-
czornym dzienniku telewizyj-
nej austriackiej „Zeit im Bild 1”
nadano we wtorek rozmowę z
anonimowym byłym pacjen-
tem szpitala w Lainz, który
opowiedział, iż był świadkiem

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w Magazynie

◀ Pociąg miarowym stukotem kół odmierzał czas. Tulacz-
ki. Wreszcie pisk hamulców. Jakas stacja... — Wysiadaj!
Zajechali aż do riaszafskiej guberni. Powoli gramolił się z
wagonów, ciągnąc za sobą tobołki.

◀ I TU JUŻ CHYBA DOŻYJEMY... ◀

... to opowieść ANASTAZJI SZACHOWICZ o polskich lo-
sach.
◀ Właściwie prawdziwą agonię Festiwalu Muzyki i Poe-
zji, imprezy z ambicjami i tradycją, przeżyliśmy gdzieś
dwa lata temu. W roku ubiegłym były to już tylko „Wie-
czory Muzyki i Poezji” (pogłosz, co dawniej istniało),
tym razem zostały ledwie Wieczory w Filharmonii. W na-
zwieństwie jest pewna metoda, działa jak wentyl bezpieczeństwa.

◀ RESZTKI, KTÓRE ZOSTAŁY ◀

◀ ... jak zauważa OLGA PACEWICZ miały, mimo wszy-
stko niezłą jakość i gdyby nie to, że artyści wypadali z

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 87 (11 690)

Białystok—Łomża—Suwałki, czwartek, 13 IV 1989 r.

Wydanie 1, 2

Cena 25 zł

„Gazeta” wśród rolników w Dąbrowce Kościelnej

Różne odmiany rzeczywistości

Dąbrowka Kościelna (gmina Szeptkowo) w opinii sołtysa
— Franciszka Rembiszewskiego przedstawia się jako wieś
zasobna i pracowita. Pewnie, że — jak się dobrze przyjrzy
— można znaleźć niedostatki i zaniedbania. Wśród 113 go-
spodarzy jest grupa ludzi szczególnie zaradnych, których
wyniki produkcji znane są w skali całego woj. łomżyńskiego.
Ale, jak to w życiu bywa, przeciwni decydują o
poziomie rolnictwa. Pokazują też procent stanowią chłopi-
-robotnicy. W ich myśleniu o krańcowości i przyszłości
praca na roli schodzi na margines.

Kiedy tak siedzimy przy
stole w sołtysowym domu na-
głe pojawia się w drzwiach
Jan Mystkowski ze wsi Puła-
wie Sierkie. Po zdaniu miłego
do zlewni szuka w Dąbrowce
sprawnego telefonu. Ponie-
waż Franciszek Rembiszewski
od niedawna sprawuje swój
urząd, nie posiada jeszcze a-
paratu. Zresztą, pewnie nie
doczeka się szybko. W gmi-

nie tłumaczy mu, iż brakuje
pieniędzy.
W patrzeniu na swoją wieś
sołtys używa też historycz-
nych uzasadnień. W czasie
wojny i sporo lat po wywo-
leniu znakomicie pracowała
mleczarnia w Dąbrowce. Żół-
te sery i masło słynęły z do-
brej jakości; trafiały nawet
do zagranicznych odbiorców.
Teraz, w pustym budynku hu-

la wiatr, Franciszek Rembi-
szewski jest radnym GNR
od kilku kadencji i usiłuje
załatwić sprawy ważne dla
swojej społeczności. Do znu-
dzenia przypomina o koniecz-
ności budowy szerszej drogi
przez wieś; tędy przecięć pę-
dzą samochody do Białegostoku.
Bieliska Podlaskiego i
Szeptkowa. Przed Wielkono-
cą, przy mijaniu się poja-
dów, jeden z nich uderzył w
stup elektryczny. Takie wy-
padki zdarzają się również
wcześniej. Na razie władze
karmia obietnicami i projek-
tami, lecz nie widać choćby
początku inwestycji. Niektó-
rzy rolnicy kilka lat temu
sprawili sobie metalowe plo-
ty na nowe ogrodzenia. Róża
powoli dobiera się do nich.
Sołtys solidaryzuje się z na-
zekami rolników na niską
opłacalność wielu kierunków
produkcji. Rosnące ceny środ-
ków przemysłowych dają w
kość gospodarzom. W skupie
mleka z dotychczasowymi
metodami klasyfikacji, wystę-
puje dużo nieprawidłowości.
Zdaniem Franciszka Rembi-
szewskiego, w Dąbrowce Ko-

Ciąg dalszy na str. 2

„Annus” i „Animex” wybudują zakłady mięsne w Łomży

Nojowództwo ma żywiec a mieszkańcy kartki

ROZMOWA Z DYREKTOREM NACZELNYM
CENTRALI HANDLU ZAGRANICZNEGO „ANIMEX”
— WITOLDEM PERETA

— Jaki jest cel pańskiej wi-
zyty w Łomży?

— Łomżyńskie jest ważnym
producentem bardzo dobrego
jakościowo żywca a nie ma tu
zakładów mięsnych. Cierpią
na tym rolnicy — bo mają
czasami kłopoty ze sprzeda-
żą zwierząt oraz konsumenci
— z braku dobrych wędli-
nów.

— Ale dobrze wędliny to
sprawa rozdzielników i przy-
działów na kartki...

— Zgoda. Z tym jednakże
zastrzeżeniem, że w Łomży i
województwie również na
kartki nie zawsze można ku-

pić mięso czy wędliny wyso-
kiej jakości. Województwo
jest bowiem klientem zakła-
dów w Białymstoku i Ostro-
łęce. Jest klientem a powin-
no być również producentem.

— Skąd u dyrektora tak
ważnej centrali handlu zagr-
nicznego tyle troski o podnie-
sienie łomżyńszczyzny?

— Mówiąc o bezpośrednich
korzyściach dla regionu, my-
ślę o sprawie nadrzędnej. Ży-
wiec z łomżyńskiego wożony
jest po całym makroregionie

Ciąg dalszy na str. 2

Dwa B-767 zastąpią pracę sześciu maszyn II-62

Boeingiem (jeszcze) bliżej

Za dwa tygodnie wylądować w Warszawie pierwszy z 3
wyczerpanych przez PLL „LOT” Boeingów-767. Po uro-
czystości nadania imienia: „Gniezno” — 27 bm. odleci w
pierwszy rejsowy lot do Nowego Jorku. W miesiąc później
prace dla „LOT-u” podejmie „Kraków” (samoloty no-
sące będą nazywać kolejnymi stolice Polski). Trzeci z samo-
lotów przelieci za rok. Wspólnie obsługiwane mają, na prze-
miar, linie atlantycką — do Nowego Jorku, Chicago, Mon-
treau i Toronto — oraz Dalekiego Wschodu — do Bangko-
ku i Singapuru.

Eksploatacja tych jednostek
nie tyle prestiż (choćby „LOT”
znajdzie się w dość
ekskluzywnym gronie 34
samolotów posiadających te ma-
szyny) co dobry interes. Sa-
moloty szerokokadłubowe B-
767-300ER są przystosowane
do długich lotów non stop,
bez konieczności uzupełniania
paliwa, co skraca wydatne
czas przelotu. Zabierają 208
pasażerów i 3,5 tony ładun-
ków (trzeci wyczerpanowany
B-767-300ER może unieść 249
osób i 4,2 tony ładunku), czy-
li znacznie więcej niż obec-
nie użytkowane przez „LOT”

samoloty. Zużywają one też
prawie dwa razy mniej pali-
wa. W sumie — tylko pierw-
sze dwa B-767 użytkowane
przez „LOT” zdolne będą
wykonać w tym samym cza-
sie prace sześciu II-62.
Należy też pamiętać o za-
letach technicznych Boei-
ngów. Są wysoco automatyzo-
wane; loty odbywają po za-
programowanych trasach.
Kontrolę sprawuje 60 kompu-
terów. Samoloty te posiadają
też najnowocześniejsze urzą-
dzenia nawigacyjne. Dzięki temu
do ich obsługi wystarczy ty-
lko dwóch pilotów, mogą zaś

startować i lądować w naj-
gorszych warunkach atmo-
sfericznych, przy 15-metrowej
podstawie chmur i 50-metro-
wej widzialności.
Są ponadto niezawodne.
Głośno ostatnio awarie lub
przymusowe lądowania boei-
ngów niemal w ogóle nie mają
związku z jakością ich wy-
konania, lecz błędami w ich
eksploatacji i aktami terror-
ystycznymi. Warto też zau-
ważyć, że o tych samolotach
jest głośno, bo jest ich po prostu
najwięcej na świecie.
Według zapewnień kierow-
nictwa „LOT-u”, polski pre-
woznik jest już w pełni przy-
gotowany do użytkowania no-
wych samolotów. Na koszt
producenta przeszkolono 46
osób personelu latającego, 135
osób obsługi technicznej i 43 osoby
odpowiedzialne za pracę in-
nych służb. Zmienia się kom-
fort obsługi, co związane jest

Ciąg dalszy na str. 2

„GW” komentuje

Z niespotykaną siłą wybuchła nam tego-
roczna wiosna. Wraz z pierwszą zieleńią
w przyrodzie odżyła nadzieja na spokojniejsze
i lepsze życie. Wydarzenia są tak ogromnej
wagi, że wywołały zaskoczenie na całym
świecie. „Polska wchodzi w nowy, politycz-
no-państwowy ład”, „Okrągły stół” stworzył
historyczną szansę. „Patrzmy z odwagą i
nadzieją w przyszłość”, „Wielka szansa 1989”
— oto niektóre z niezliczonych tytułów pra-
sowych i wypowiedzi ostatnich dni.

Wnioście to, ale uzasadnione słowa: dzieje
się Wielka Rzecz w Rzeczpospolitej. Senat i
prezydent, demokratyzacja prawa wyborczego,
prawo o stowarzyszeniach i ustawy związo-
we... Rodzi się nowy kształt Polski — pań-
stwa

wa socjalistycznej demokracji parlamentarnej
i społeczeństwa obywatelskiego.
Zastanawiając się nad znaczeniem tych
gruntywnych przeobrażeń jeszcze raz unacz-
niamy sobie kluszkę prowadzonej przez
partię polityki socjalistycznej odnowy i na-
rodowego porozumienia. Tej prawdy nie moż-
na podważyć, „okrągły stół” jest rezultatem
IX i X Zjazdu a przede wszystkim X Plenum
KC PZPR. Przypomnijmy, że koncepcje po-
rozumienia narodowego zawierało przemówie-

Czas próby

nie Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszone w
Sejmie już 8 lat temu. Niestety, nie została
ona podjęta.

Szkoda straconego czasu, ale — jak to się
mówi — co się odwiezie, to nie uciecie.
Szczere uznanie dla wszystkich negocjatorów
przy „okrągłym stole” za przełożenie przez
nich dobra Polski i narodu nad osobiste u-
razy i interesy. A rozmowy — czego byliś-

Ciąg dalszy na str. 2

Stanowisko Prezydium WK ZSL wobec sytuacji na Łańcuchach wsi

Nie można tworzyć polityki obok rolników i bez rolników

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Białymstoku
po dokonaniu 12 kwietnia br. kolejnej oceny sytuacji spo-
łeczno-ekonomicznej, stwierdza co następuje:

W większości wsi trwają
akcje protestacyjne. Z ogrom-
nym rozgorzczeniem rolnicy
obserwują pogarszanie się sy-
tuacji ekonomicznej swych ro-
dzin. Drożyzna środków pro-
dukcji dotkliwie rujnuje ich
dochody. W zastraszającym
tempie zmniejsza się opłacal-
ność podstawowych kierunków
produkcji rolniej.

Gorset urzędowych cen pro-
duktów rolnych zaciśniętą jest
coraz bardziej. Grozi to nie-
obliczalnymi negatywnymi
skutkami nie tylko dla rolni-
ctwa i wsi, ale także mies-
kańców miast. Należy sadzić,
że walka i determinacja rolni-
ków nie zakończy się na do-
tychczasowych protestach. Jest
to tylko groźne ostrzeżenie.
Wies systematycznie ograni-

cza produkcję. Są tego już
wyraźne objawy. Wyczerpują
się podstawowe motywacje
rolników. Kończy się przece-
niana chłopska cierpliwość.
Gorzej jest doskonałym in-
strumentem szukania taniego
poklasku, jak też w równej
mierze idealnym obszarem re-
perowania nadwzrocznej re-
putacji niektórych sił społecz-
no-politycznych. Nie jedno-
czy to wsi w służnym domaga-
niu się swego. Wprost przeci-
wnie, wzrasta demagogia, za-
wiesz a nawet świadome skło-
nienie środowiska.

Zjawiska te narastały od
dawna. Prezydium WK wielo-
krotnie zwracało na to u-
wagę. Nie można powiem two-
wać.

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum CKKR PZPR

Zadania komisji kontrolno-
rewizyjnej PZPR w okre-
sie po X Plenum są głównym
tematem plenarnego posie-
dzenia Centralnej Komisji
Kontrolno-Rewizyjnej PZPR,
które odbyło się wczoraj
w Warszawie. W
referacie Kazimierza Cy-
pryńskiego wskazuje się na
znaczenie procesów reform po-
litycznych i społecznych w na-
szym kraju po X Plenum KC
PZPR. Położyły one podwal-

ny pod nowy kształt socja-
listycznej Polski. Działania partii
w obecnym okresie powin-
ny polegać na pomnażaniu
szans i eliminowaniu zagro-
żeń reform.

Plenum CKKR omawia rów-
nież zmiany w regulaminie
oracy komisji kontrolno-rewi-
zyjnych partii oraz rozpatru-
je propozycje zmian organiza-
cyjnych w komisjach kontrol-
no-rewizyjnych. (PAP)

„IMPULS” w klubie „U dziennikarzy” Wszystko o prowokacji

Klub Myśli Socjalno-Politycznej „IMPULS” przy Re-
dakcji „GW” nie ustaje w swojej działalności. Inspiruje,
prowokuje. Tym razem w sensie dosłownym, jako że te-
matem kolejnego spotkania będzie właśnie „Prowoka-
cja”.

„IMPULS” zaprasza więc do Klubu „U dziennikarzy”
(Dom Prasy, ul. Wesołowskiego 1) już jutro, tj. 14 kwie-
tnia br. o godz. 17.

Słowo wstępne wygłosi dr Edmund Dmitrów z Instytutu
Nauk Społecznych Filii UW. Na str. 3 zamieszczamy roz-
mowę z białostockim naukowcem, którą z tej okazji prze-
prowadziła Ludmila Chalecka-Polocka.

„Amerykański Czarnobyl”

Wielka plama ropy naftowej, która wyciekła z amery-
kańskiego tankowca „Exxon
Valdez” u południowego wy-
brzeża Alaski — czego oba-
wiano się najbardziej — do-
tarła do Parku Narodowego z
miejscami gniazdowymi rzad-
kich ptaków. Aby przeciw-
działać ekologicznej klęsce wy-
slano na miejsce katastrofy 30
statków ratunkowych z odpo-
wiednim sprzętem i tysiące o-
choćników. Odnieślione pierw-
sze sukcesy w walce z na-
pierającą brunatną mazią.

km kw., równej stanowi De-
laware. Wargnęła na małe
pobliższe wyspy. Ropa powo-
li zaczyna się skawalać i opa-
dać na dno.
Sąd federalny USA wyż-
szej instancji obniżył kwotę
kauty, z miliona dolarów na
25 tysięcy dolarów, nałożonej
Ciąg dalszy na str. 2

Makabryczne odkrycie

We wtorek władze Teksasu
poinformowały o dokonaniu
makabrycznego odkrycia zwłok
12 osób we wspólnym grobie
w odległości około 30 km od
granicznego meksykańskiego
miasta Matamoros. Jednocze-
śnie podały, że znalezione ofi-
ary zostały zmasakrowane w
wyniku rytuałów satanistycz-
nych i czarnej magii.
Władze amerykańskie i meksy-
kańskie wspólnie prowadzą
śledztwo w tej sprawie. Uwa-
ża się, że mordercami byli
m.in. handlarze narkotyków,
wyznawcy kultu voo-doo, któ-
rzy wierzyli, że prześladowanie
diabła za pomocą ofiar ludz-
kich utrzyma ich przed ości-
gą, karami i pomocą uzyskaj-
ką od nawiedzonych niedźwiedzi.
Aresztowano 4 podejrzanów.
(PAP)

pogoda

DZIS — zachmurzenie małe
i umiarkowane. Temperatura
maksymalna 21-23 st. C, mini-
malna 9-11 st. C. Wiatr u-
miarkowany, chętnie dość
silny, południowo-wschodni i
południowy.
JUTRO — bez istotnych
zmian.
WNIEMNI: Przemyślanie,
Hermeneutika. (H)

Ciąg dalszy ze str. 1

my świadkami — były trudne, nie pozabawione spiekami. Nie więc dziwne, że obok nadziei były i niepokój, których nie omieszkali zaznaczyć także nasi kolejni. Wydrukowaliśmy wiele opinii, co świadcy żywym zainteresowani mieszkańcy naszych województw sprawami państwa.

Porozumienia zawarte przy „okrągłym stole” i ustawy sejmowe spotkały się z wściekaniem ulgi, zadowoleniem i nadzieją. Lecz — powiedzmy otwarcie — nie u wszystkich. Ludzie są zmęczeni uciążliwościami dnia powszedniego. Apatię i sceptycyzm widzi się przecież nie tylko w kolejkach.

Ale czy stojąc na poboczu, spoglądając na innych, postulując pod adresem rządu i wy-

kóre mogą służyć postępowi w rozwiązywaniu problemów gospodarczych. Niestety, tkwimy w sprzecznościach z których trudno nam wyjść. Lecz od problemów nie uciekniemy. Doświadczenia innych państw dowodzą, że przewidywanie kryzysu należy zarówno od posunięć ekonomicznych, jak i politycznych. Nie piszemy tego bez powodu. Praktycznym nie trzeba przekonywać. Jednakże nie brak uproszczeń, przemian tego co jest niewygodne, podważania dorobku, ukazywania rzeczywistości w jednym wymiarze. A moglibyśmy tu przytoczyć sporą listę faktów mówiących o znaczących dokonaniach w ostatnich latach w naszym regionie.

Jedno jest pewne: nie konfrontacja, ale współdziałanie jest nam potrzebne. W takim też kierunku idą poczynania partii. — „Jeśli

Czas próby

muszając własne cele, wyrzucamy się z błędnego koła kryzysu i rozwiniemy gospodarkę? Jak nigdy w tej trudnej próbie potrzebny jest nam realizm, umiar, jednośmiałość.

Potrzebna jest cierpliwość. Jak powiedział na konferencji prasowej sekretarz KC Stanisław Ciolek, nie należy oczekiwać, iż wraz z osiągnięciem porozumienia natychmiast znikną troski i kłopoty. Porozumienie otwiera dopiero szanse do stopniowego postępu.

Kiedy więc słyszysz wypowiedzi odbiegające od drucha „okrągłego stołu”, dowiadujemy się o stratach, podwyżkach cen i zadaniach placowych, znów ogarnia nas niepokój. Bo czy takie zachowania i decyzje zapewniają nam pokój, zmniejszą inflację, unormują życie?

Wiele spraw wywołuje nie najlepsze refleksje. Z jednej strony — nadzieja na porozumienie, a z drugiej — obawa, czy nowa sytuacja nie wywołał fall poglądów i postaw.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

W SKROCIE

POWÓDZ W BRAZYLII

18 osób poniosło śmierć i 9,5 tys. straciło dach nad głową w wyniku ulewnych deszczy, padających nieprzerwanie od piątku w północno-wschodniej części Brazylii.

Wszystkie ofiary śmiertelne były mieszkańcami stanu Bahia. Jednak za najbardziej dramatyczną uznano sytuację w stanie Ceará, w którym pod wodzą znalazła się większość miast położonych na południu i w centrum. Według tutejszych obywateli, zalanie ulic było ogromne i niebezpieczne. W niektórych miejscach woda osiągnęła 40 cm kwadratowych.

Pozostawiła ona niebezpieczny przekrój o 8 metrów stan okrzęszenia jako normalny.

DLA ZAKOCHANYCH

Na pięciu stacjach kolejowych w Paryżu mają być zainstalowane w niedługim czasie urządzenia elektroniczne, których głównym zadaniem będzie udzielanie pomocy zakochanym, pragnącym z podziwem przesłać wiadomości odczekując na obojętne.

„Inteligentne maszyny” — jak informuje AFP — potrafią w ciągu kilku sekund skanować i wydrukować listy do ukochanej (ukochanego). Na życzenie nadawcy mogą być także teksty w tonie kochającym, humorystycznym, albo romantycznym.

TYLKO DLA KOBIET!

Do właścicieli sklepów w Japonii zaczęły napływać skargi od samotnych kobiet, które gdy tylko weszły do sklepu, w sali, nastąpiła im przywitać przydługie kawałki.

W dwóch tokijskich kinach szybko zrezygnowano na żądania kina, niekiedy zapewnienie im warunków do spokojnego oglądania filmów — na widowni wydzielono sektory z osobnym wejściem.

Napisał: „Tylko dla kobiet! MUZEUM — POSTACI WYŚWY”

Jedno z najoryginalniejszych muzeów świata znajduje się w Marktoberdorfu. Zarezerwowano kilkadziesiąt ekspozycji, świadczącej o tożsamości przez tysiące lat, wojnie człowieka z naturą.

Zwiedzający mają rzadką okazję zapoznać się z najprzeróżniejszymi rodzajami pułapek na myszy, nie tylko z Europy, ale z najdalszych zakątków naszej planety.

W kolekcji znajduje się najstarsze, najbardziej prymitywne urządzenia do chwytania małych gryzoni oraz osiągnięcia współczesnej techniki.

(opr. nll)

Cinkciarzom rośnie konkurencja

Zmiana prawa dewizowego i umożliwienie zarówno swobodnej sprzedaży jak i kupna dewiz nie zmieniły w istocie sytuacji prawnej cinkciarzy. Wprawdzie dewizę można za darmo sprzedać i kupić dla potrzeb własnych, ale dokonanie obu tych transakcji profesjonalnie, dla osiągnięcia korzyści, a bez zezwolenia dewizowego jest nadal nielegalne.

Cinkciarze nie zniknęli jednak sprzed banków, sklepów „PEWEX-u” itp. W tych samych punktach wciąż te same twarze, a na wspomnienie o zalegalizowaniu działalności można zobaczyć wymowny gest stukania palcem w czoło.

Jak na razie, wydają się oni nie przejmować zbytby konkurencją. W niektórych przypadkach wydaje się to uzasadnione. Oto co pisze korespondent PAP ze Szczecina Andrzej Borkowski. „W mieście działa zaledwie jeden oficjalny punkt wymiany walut obcych przy I Oddziale PKO. W Świnoujściu natomiast — w mieście portowym i turystycznym — nie powstał ani jeden. Nie dziwne, że na Wybrzeżu Zachodnim cinkciarze czują się i prosperują nadal doskonale. Transakcje załatwiają za od ręki, oni szukają klientów, a nie odwrotnie!”

Wydaje się jednak, iż optymizm dawnych czarnorynkowych maklerów jest przesadzony. Jak dowiadujemy się w Narodowym Banku Polskim wydano już ponad 300 zezwoleń na otwarcie kantorów. Większość z nich otrzymała banki. Nie tylko PKO (76 ze-

zwoleń) ale również Bank Zachodni we Wrocławiu (31), Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie (41), Bank Śląski w Katowicach (34), Pomorski Bank Kredytowy w Szczecinie (34), Powszechny Bank w Łodzi (3), skoro zezwolenie wydano także biurom podróży i spółkom.

Codziennie wpływa do NBP od kilku do kilkunastu wniosków o zezwolenie na otwarcie kantoru przez osoby prywatne. Nie wszyscy jednak znają wymogi m.in. obowiązek posiadania kwalifikacji kasjera walutowego przez prowadzącego kantor. Stąd też prywatnych kantorów jest dotąd ok. 15. Opłata za wydanie zezwolenia wynosi 100 tys. zł. Uruchomiono również kursy, na których można uzyskać wymagane kwalifikacje. Tak więc cinkciarzom szybko rośnie konkurencja. Może się ona okazać skutecznym środkiem przeciwdziałania nielegalnemu nadal — w świetle prawa — rynkowi walutowemu. (PAP)

Drożeją opłaty za niektóre usługi pocztowe

Dyrekcja Generalna PPTP informuje, że od 16 kwietnia 1989 r. wzrosną opłaty za niektóre usługi pocztowe w obrocie krajowym.

Według nowej taryfy opłata: — za przesłanie listu miejscowego o wadze do 20 g wyniesie 25 zł — za przesłanie listu miejscowego o wadze do 20 g 250 g — 35 zł — za przesłanie listu zwykłego zamiejscowego o wadze do 20 g — 35 zł — za przesłanie listu zwykłego zamiejscowego o wadze od 20 g do 250 g — 50 zł — za przesłanie kartki pocztowej (widokówki) — 25 zł — za traktowanie przesyłki listowej jako poleconej — 25 zł

Wzrosną także opłaty za przewóz paczek. Zgodnie z postulatem ministra Kultury i Sztuki opłata za paczkę z książkami nadawaną przez Powszechną Księgarnię Wyszukiwawczą i Księgarnię Wyszukiwawczą Domu Książki będzie o połowę niższa od normalnej.

Nie podwyższyć się opłaty za usługi pieniężne, za podanie wartości paczki i listu wartościowego.

Wzrosną natomiast opłaty za niektóre świadczenia dodatkowe i usługi różne (np. przesłanie przekazu pieniężnego telegraficznego, traktowanie przekazu jako ekspresowego, wypłata przekazu adresowanego na poste — restante. (PAP)

Wzrosną także opłaty za przewóz paczek. Zgodnie z postulatem ministra Kultury i Sztuki opłata za paczkę z książkami nadawaną przez Powszechną Księgarnię Wyszukiwawczą i Księgarnię Wyszukiwawczą Domu Książki będzie o połowę niższa od normalnej.

Nie podwyższyć się opłaty za usługi pieniężne, za podanie wartości paczki i listu wartościowego.

Wzrosną natomiast opłaty za niektóre świadczenia dodatkowe i usługi różne (np. przesłanie przekazu pieniężnego telegraficznego, traktowanie przekazu jako ekspresowego, wypłata przekazu adresowanego na poste — restante. (PAP)

„Amerykański Czarnobyl”

Ciąg dalszy ze str. 1

na głównego sprawcę katastrofy, kapitana tankowca, znanego z opilstwa (trytykornie odbierano mu prawo jazdy). W sądzie będzie odpowiadał z wolnej stopy. Grozi mu kara więzienia do 3 lat i wysoka grzywna.

Katastrofe ekologiczną w wybrzeży Alaski prasa światowa nazwała „Amerykańskim Czarnobylem”. i porównuje jej skutki do następstw zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę.

Wyrozu żalu i szczerego współczucia

tow. Ireneuszowi Szczepkowskiemu z powodu śmierci

OJCA

składają:

Sekretariat KW PZPR w Suwałkach

Komitet Miejski PZPR w Głęboku

— Co to znaczy nowoczesne?

Sekretarz generalny ONZ przybędzie z wizytą oficjalną do Polski

25 bm. sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar przybędzie na zaproszenie rządu PRL z trzydniową wizytą oficjalną do Polski.

Warszawskie spotkanie sekretarza generalnego z najwyższymi osobistościami polskimi koncentrować się będą na przeglądzie problemów międzynarodowych i sposobach dalszego rozwijania współpracy między Polską i

Narodami Zjednoczonymi

Gość zapozna się również z przemianami jakie zachodzą w życiu politycznym, społecznym i ekonomicznym kraju.

26 bm. sekretarz generalny uda się do Krakowa, gdzie wygłosi odczyt w Centrum Badań nad Zadłużeniem i rozwojem UJ. Z Krakowa sekretarz generalny ONZ uda się 27 bm. do Wiednia.

Nie można tworzyć polityki obok rolników i bez rolników

Ciąg dalszy ze str. 1

żyć własnej polityki obok rolników i bez rolników.

Zwracamy się do władz naczelnych ZSL, wszystkich sił politycznych i społecznych, a przede wszystkim do rządu o wprowadzenie w kwietniu, nie czekając na okazjonalność, istotnej podwyżki cen produktów rolnych z jednoczesnym rozpoczęciem procesu przechodzenia na ceny wolne. Zwracamy się też o spowodowanie zdecydowanej obniżki stopy podatku dochodowego w dziedzinach przemysłu zaopatrzeniowego rolnictwa w środki produkcji i przetwórstwie rolno-spożywczym.

Domagamy się zdecydowanego przyspieszenia prac nad dalszą nowelizacją ustawy o ubezpieczeniach społecznych rolników, aby od przyszłego roku mogły obowiązywać no-

we, akceptowane przez wieś, przepisy prawne.

Prezydium WK ZSL, świadome powagi sytuacji, zwraca się do środków masowej informacji o uciążliwych przedstawianiu problemów wsi, unikaniu trudnych spraw. Brak rzetelnej i wyczerpującej informacji o aktualnej sytuacji w środowisku wiejskim nie łagodzi nastrojów społecznych. Przeciwnie, wielokrotnie wzbuja irytację. Prasa, radio, TV nie mogą milczeć, kiedy głos ich jest potrzebny.

Koniecznym staje się także, aby przedstawiciele najwyższych władz państwowych przez środki masowego przekazu określili swój stosunek do aktualnej sytuacji na wsi i poinformowali o decyzjach, które zamierzają podjąć w tej sprawie.

PREZYDIUM WK ZSL W BIAŁYMSTOKU

Boeing ten (jeszcze) bliżej

Ciąg dalszy ze str. 1

również z wprowadzeniem w „LOT” wyższej klasy podróży — business class — obok standardowej — turystycznej, pojawią się nakrycia porcelanowe i stalowe sztucze, w miejsce plastikowych. Rozszerzy się także oferta i wzbogaci ofertę usług pokładowych. Stewardessy zamienią jednakowo mundurki na bardziej kolorowe stroje. Kilka zmian technicznych przejdzie instalacje naziemne przygotowujące posilki.

Dyrekcja „LOT” nie ukrywa natomiast troski wobec małej możliwości usprawnienia obsługi pasażerów na ciastym Dworcu Międzynarodowym Okręgu. Skrócono już odprawę celną, od polowy marca br. wprowadzono komputerowy system wydawania kart wstępu do samolotów i ważenia bagażu; dzięki temu odprawa może być dokonana przy dowolnym stanowisku. Jednak komfort obsługi osiągnięto się dopiero wraz z oddaniem do użytku Okręgu — II, czyli za dwa lata.

Przy okazji wprowadzenia B-767 na trasę „LOT” warto zwrócić uwagę na dwie jesz-

cze sprawy. Po pierwsze, wy-

musi to wejście jeden stopień wyżej na schodach jakości obsługi, w tym technicznej. Po drugie, Boeingi są maszynami z wieloma ultranowoczesnymi urządzeniami, o czym świadczą konieczność zgody rządu Stanów Zjednoczonych na ich sprzedaż, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

W zarządzie Reginy Dembińskiej produkcja żywności, zwłaszcza do drugiego — po Węgrzech — kraju socjalistycznego. Dojście do skutku transakcji jest więc równocześnie dowodem zmiany klimatu politycznego wokół Polski. (PAP)

Przedstawiciele ZIW u premiera

12 bm. prezes Rady Ministrów Mieczysław Rakowski przyjął przedstawicieli kierownictwa Związku Inwalidów Wojennych w związku z przygotowaniem do obchodów 70-lecia tej organizacji. Uczestnicy spotkania przedstawili problemy swojego środowiska, z uznaniem podkreślając opiekunkę politykę państwa wobec członków związku. Stwierdzono jednocześnie potrzebę zwiększenia opieki nad wdowami, osobami samotnymi oraz niepełnosprawnymi zarówno przez organizację, jak i władze terenowe.

(PAP)

Przedstawiciele związku inwalidów wojennych zapewnili w imieniu swojego środowiska o poparciu dla polityki rządu oraz o obojętnym zrozumieniu trudności i patriotyzmie swoich członków.

Spotkanie w Baki z weteranami pracy

Władysław Baka spotkał się z grupą weteranów pracy reprezentujących Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Radę Weteranów Pracy OPZZ, ZBoWiD, Krajowy Związek Weteranów Pracy. W spotkaniu uczestniczyli też działacze terenowych organizacji parających. Dyskusja nie ograniczała się tylko do spraw socjalnych i bytowych lecz dotyczyła także wszystkich niemal problemów istotyńych dla kraju. (PAP)

Władysław Baka spotkał się z grupą weteranów pracy reprezentujących Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Radę Weteranów Pracy OPZZ, ZBoWiD, Krajowy Związek Weteranów Pracy. W spotkaniu uczestniczyli też działacze teren

W Siemiatyczach mają swój „Impuls”

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że Klub Myśli Społeczno-Politycznej „IMPULS” działający przy Redakcji „GW” ma już swoich naśladowców w terenie. Oto w Siemiatyczach, w inicjatywę tamtejszych obywateli, powstał podobny klub, który zaprasza wszystkich zainteresowanych na swoje pierwsze, otwarte spotkanie. Odbędzie się ono już w najbliższy piątek, 14 kwietnia, godz. 13 w świetlicy Społeczności Mieszkańców w Siemiatyczach przy ul. Armii Czerwonej 39.

Tematem dyskusji, podobnie jak wcześniej w „Impulsie”, będzie „Rola inteligencji na prowincji”. Słowo wstępne wygłosi prof. dr hab. Edward Szymański — antropolog kultury.

Uwaga, mieszkańcy byłych Kresów Wschodnich

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej informuje wszystkich zainteresowanych, że działalność Śledzącego biura w Siemiatyczach w zakresie zbrodni hitlerowskich popełnionych w latach 1941–1944, na mieszkańcach byłych Kresów Wschodnich, prowadziła do tej chwili Komisja BZiH.

W Łodzi (ul. Piotrkowska 149, tel. 38-74) — były pow. nowogrodzki i wileński

W Białymstoku (ul. Bema 11, tel. 27-34) — były pow. poleski i węgierski

W Lublinie (ul. Krakowskie Przedmieście 48, tel. 216-45) — były woj. lubelski

W Krakowie (Przy Rondzie 7, tel. 21-11-00) — były woj. stanisławowski i tarnopolski

W Rzeszowie (Pl. Gwardii Ludowej 3, tel. 348-27) — były woj. lwowski.

Esperancja na falach eteru

KAZDEGO DNIA Radio Polonia czyli V Program Polskiego Radia mówi w dwunastu językach do ogromnej rzeszy słuchaczy na całym świecie. Od 30 lat słowa o Polsce, a także Białymstoku, nie są w eter w języku esperanto do powiększającego się z każdym rokiem audytorium Rozgłośnia Esperanca.

Niedawno, 4 kwietnia br., audycje esperancje obchodziły jubileusz. Dzień w dzień zespół redakcyjny przygotowuje trzygodzinny program emitowany w 6. półgodzinnej audycji. Odbierane były o-

„GW” rozmawia z dr. Edmundem Dmitrowem

— „PROWOKACJA”. Musi Pan przyznać, że już samo hasło jest intrygujące. Stanie się ono tematem dyskusji. O czym Pan będzie mówić?

— Muszę się na początku zastrzec, że nie jestem ani teoretykiem, ani — uchwyciłem — praktykiem tego zagadnienia. Być może spotkanie w Klubie Myśli Społeczno-Politycznej „Impuls” zainspiruje mnie do badań naukowych w tej dziedzinie, ale dotąd przyznaję — nie zajmowałem się tym w sensie naukowym.

uogólnień. Domyślam się, że posłuszny.

— Zainteresował mnie Pan tym tajemniczym tematem. Myślę, że naszych Czytelników także, a zwłaszcza tych, którzy są zainteresowani spotkaniami w Klubie „IMPULS”. Skoro Pan nie chce — i słusznie — zdradzić konkretnych, proszę przynajmniej powiedzieć, o czym, według Pana, jest prowokacja?

— To pojęcie wywołuje już intuicyjnie dosyć jednoznaczne skojarzenia. Nie chciałbym powielać podręcznikowych definicji. Prowokacja polityczna np. koczary mi się z naj-

wana jest np. w walce z ruchami postępowymi.

— Tak, chociaż nie tylko. Prowokację stosuje się głównie po to, żeby skompromitować przeciwnika w oczach opinii publicznej, zmusić go, aby odegrał wyznaczoną przez nas rolę w pewnym scenariuszu działań politycznych.

Sięgnijmy do konkretnego przykładu: rekoma napisał żołnierz polskich na radio, który w Gliwicach — klasyczny akt prowokacji, który miał dostarczyć argumentów do zaatakowania Polski.

— Mówimy o prowokacji

— Wszystko to jednak „pachnie” polityką.

— Prowokacja polityczna — co ją odróżnia od tej ze sfery obyczajowej, czy mody — nierzadko sięga do zbrodni. A zbrodnia — jak wiadomo — wstrząsa ludźmi, wywołuje masowe wzburzenie, doprowadza do wyzwolenia emocji i gwałtownych postaw.

— Kiedy prowokacja jest możliwa?

— Nie ma prowokacji zawieszonej w próżni. Powstaje ona w pewnym klimacie i musi mieć swój grunt. Oczywiście należałoby dokładnie rozważyć jakie czynniki jej sprzy-

jak się domyślam — okresu powojennego. Interesuje mnie także co Pan myśli o prowokacji w dniu dzisiejszym.

— To pojęcie jest aktualne zawsze. Skłonność do prowokacji jest zależna m. in. od kultury politycznej.

Sądzę, że polska kultura polityczna nie zmieniła się do tego stopnia, żeby wykluczyć podatność na prowokację — z jednej strony i wyeliminować pokusę jej stosowania — z drugiej. Prowokacja w dalszym ciągu należy do arsenału walki politycznej. Dodajmy, że nie tylko w Polsce, chociaż

Piszę scenariusz prowokacji

Natomiast mam pewien pomysł, który, podczas spotkania, chciałbym zrealizować. Zamierzam opowiedzieć o pewnym, głośnym zresztą wydarzeniu, którego w tej chwili nie wyjawię. Jest ono przykładem jednej z największych prowokacji w historii Polski Ludowej. Sprawa ta nie doczekała się dotychczas pełnego wyjaśnienia. Nasuwa się pytanie: czy da się w ogóle do końca wyjaśnić?

Tak się składa, że przy okazji swoich badań natknąłem się na materiał związany z tym tematem. Wydaje mi się, że wiem wystarczająco dużo, żeby napisać i przedstawić scenariusz prowokacji. Będzie to jakby parodokumentalny zapis wydarzeń.

Oczywiście jest to przykład wzorcowy, laboratoryjny. Może jednak służyć do różnych

bardziej niemiłych i zdradzieckim uprawianiem polityki. Jest to sposób, niestety, dosyć często praktykowany. Wystarczyło często, aby w opinii publicznej wytworzył się kompleks prowokacji i pewna, związana z tym fobia. Jakże często rozlega się okrzyk: Uwaga — prowokacja!

Prowokacja koczary mi się z pewnym stylem uprawiania polityki, opartym na manipulacji.

— Ale między manipulacją, a prowokacją istnieje przecież pewna granica?

— Tak. Celem prowokacji jest przeważnie wywołanie konfliktu, starcia, doprowadzenie do brutalnego, słowem rozstrzygnięcia jakiegoś antagonizmu na swoją korzyść. Manipulacja może przygotować grunt dla prowokacji, być jej instrumentem, narzędziem.

— Metoda ta często stosowa-

politycznej, a przecież nie tylko taka istnieje.

— Oczywiście. Zakres tego pojęcia może być bardzo szeroki. Jest przecież prowokacją intelektualną, obyczajową, mową. Mowa np. może oznaczać pewien rodzaj prowokacji.

Wszystkie te postacie łączą jednak wspólne cechy. Jest to dążenie do wymuszenia na przeciwniku-partnerze — pewnych działań, które przyniosą korzyść nam, a nie jemu.

ją, kiedy jest skuteczna (bo przecież znane są liczne przykłady prowokacji nieudanej), kto z niej korzysta?

Myślę, że przedstawienie wydarzeń, o których wspominałem na początku, z pewnymi problemami ich interpretacji, otworzy różne możliwości poszukiwań, dyskusji, czy też odpowiedzi na postawione pytania.

— Wydarzenia, o których będzie Pan mówił dotyczą —

dia mnie to niewielka pociecha.

— Myślę, że mimo iż nie zdradzi Pan swojej tajemnicy, to jednak dostatecznie zaciekał, że nie powiem spróbowo o ożywionej, klubowej dyskusji.

— Tym bardziej, że chcę patrzeć na to oczami człowieka, który raptem stał w obliczu prowokacji. Może być w każdej chwili wciągnięty w jakąś akcję, sam o tym nie wiedząc, co więcej, w tym nie udzielił w dobrej wierze, nie zdając sprawy z tego, że jego aktywność zostanie wykorzystana przez kogoś nieznanego w całkiem nieprzewidywalnych celach. Będzie więc to historia ludzi, którzy wplątują się w niezrozumiałe dla siebie sytuacje polityczne, stają się narzędziami czy wręcz ofiarami polityki.

— Dziękuję za rozmowę.

LUDMILA CHALECKA-POŁOCKA

DR EDMUND DMITROW — adiunkt w Instytucie Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Laureat nagrody „Polityki” 1988 w dziedzinie wydawnictw źródłowych oraz prac naukowych za książkę wydaną w „Czytelniku” pt.: „Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948”. Do słowno w ostatnich dniach otrzymał także nagrodę Instytutu Zachodniego w Poznaniu za pracę w dziedzinie badań niemieckich. Kontynuuje obecnie badania nad obrazem Niemca w Polsce, z czego powstanie druga część wspomnianej wyżej książki. Równolegle przygotowuje prace na temat sporów, jakie toczyły się w historiografii polskiej wokół Armii Krajowej.



Każdego dnia Redakcja Esperancja przygotowuje sześć półgodzinnych audycji adresowanych do esperantystów na całym świecie. NA ZDJĘCIU: red. Barbara Pietrzak i kierownik Redakcji — Andrzej Pełtyn w cotygodniowej rozmowie ze słuchaczami.

Z Zamenhofem w herbie

ne nawet w Australii i Kolumbii. Każdego dnia poczta redakcyjna przynosi interesującą lekturę z różnych zakątków naszego globu.

— Audytorium esperancje w świecie — mówi kierownik Redakcji Esperancje — Andrzej Pełtyn — powiększa się stale. Radio Polonia dysponuje kartoteką zawierającą kilkadziesiąt tysięcy adresów. Rocznie nadchodzi ponad 45 tysięcy listów i około 50 tysięcy raportów potwierdzających odbiór audycji. Natomiast redakcja esperancja w 1987 r. otrzymała 12.862 listy, w pierwszych miesiącach ubiegłego roku było ich już 5 tysięcy. 78 proc. audytorium stanowią niekryjni. Znakomita część słuchaczy — 40,4 proc. stanowią osoby z wyższym wykształceniem a 42,4 proc. z wykształceniem średnim. Są to w dużym stopniu osoby zaliczane do środowisk opinio- tworczych — nauczyciele, urzędnicy, prawnicy, lekarze, działacze organizacji społecznych.

— Czy idea budowy w Białymstoku Centrum Zamenhofa spotyka się z należytym przyjęciem i zainteresowaniem wśród esperantystów? Jak się okazuje jeszcze w ubiegłorocznych listach słuchacze dzielili się wrażeniami i refleksjami z warszawskiego światowego kongresu esperanta wysoko oceniając jego organizację i program. Najwięcej listów nawiązywało wówczas do inicjatywy zgłoszonej przez honorowego protektora kongresu, marszałka Sejmu Romana Malinowskiego, w sprawie budowy Światowego Centrum Esperanta w Białymstoku. Marszałek Malinowski zgodził się wówczas na podzielenie się z nami naszymi przemyśleniami i zainteresowaniem. Nie wątpliwe, że Białostockie Centrum stanie się powodem do satysfakcji nie tylko jego inicjatora, ale i całego społeczeństwa polskiego.

Z tego dużego zainteresowania Białostockim zrodziła się koncepcja zorganizowania tam międzynarodowego spotkania słuchaczy z Lipsku do- brze oceniono, m.in. propozycje tematyczne (polska, międzynarodowa, esperancja), wyraźnie widać, że słuchacz szuka dalszego

narodzin Ludwika Zamenhofa. Mam wrażenie, że Centrum to zostało zaplanowane realistycznie i że bardzo poważnie podchodzi się u Was do tej całej sprawy. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem o idei budowy Centrum, jaką wysunął Pan Roman Malinowski, cała ta sprawa wydała mi się zbyt nierealna. Obecnie jestem spokojny co do rzetelności inicjatywy Pana Romana Malinowskiego, który nie tylko w słowach, ale i w czynach przede wszystkim udowodnił wielkość i realność projektu budowy Centrum w Białymstoku.

Lars Westman ze Szwecji: „Idea białostockiego Centrum fascynuje”.

Wielu słuchaczy pyta o konto Fundacji im. Zamenhofa, która będzie realizować budowę Centrum. Napływa sporo listów od osób, które deklarują różne formy współpracy, m.in. z republiką nadbałtycką Związku Radzieckiego. Pisze słuchaczka Maria Smitkine z Litwy: „Panie Pełtyn, jak Pan będzie rozmawiał z Panem Malinowskim, proszę mu powiedzieć, że czuję się związana z Polską więziami krwi. Mój dziadek urodził się w Plocku. A więc teraz rozumiem moje sentymenty do Was. Gdyby nie audycje esperancje, nigdy nie dowiedziałabym się o Światowym Centrum Esperanta w Białymstoku, gdyż wielu Litwinów polskiego pochodzenia coraz bardziej odchodzi od mowy swoich przodków. To może zaskoczyłoby kogoś, że w wielu przypadkach esperanto staje się łącznikiem ze starym krajem. Dlatego tak bardzo cenimy audycje esperancje z Warszawy”.

M. Jones z W. Brytanii: „Nie wątpliwe, że Białostockie Centrum stanie się powodem do satysfakcji nie tylko jego inicjatora, ale i całego społeczeństwa polskiego”.

Jakie inne oceny pojawiły się w listach słuchaczy? Pozytywnie oceniano szeroki wachlarz tematyczny, dobry język, staranność — zdaniem słuchaczy — realizację. W czasie ubiegłorocznego spotkania słuchaczy z Lipsku do- brze oceniono, m.in. propozycje tematyczne (polska, międzynarodowa, esperancja), wyraźnie widać, że słuchacz szuka dalszego

ciagu Polski w swoich bibliotekach, telewizji, prasie. Można odnieść wrażenie, że 100-lecie esperanta, którego centralne uroczystości odbyły się w Polsce, inicjatywa Romana Malinowskiego w sprawie białostockiego Centrum — wszystko to połączyło zainteresowanie audycjami, tworzy przyjazny klimat wokół audycji nadawanych z oczyszczalni esperanta. Charakterystyczne jest to, że wielu słuchaczy bez względu na swój światopogląd czy orientację polityczną, traktuje program jako własny. Potwierdzają to również różnego rodzaju inicjatywy słuchaczy, np. nagrywanie audycji z anteny i odtwarzanie ich w klubach esperancji.

— Całemu zespołowi z okazji 30-lecia audycji esperancji życzymy dalszych osiągnięć.

JÓZEF MAKOWIECKI

Nasz człowiek w Afryce

Grzegorz Szerszenowicz, co zapewne kibice wiedzą, powrócił do Białegostoku po kilku miesiącach pracy w Afryce. O szczegółach tego wolaż jeszcze pewnie napiszemy, natomiast w redakcyjnej tecze pozostały dwie korespondencje pana Grzegorza. Drukujemy pierwszą z nich, bo jest w tych relacjach urok upalnej Afryki i tamtejszego piłkarskiego... folkloru.

PODZAS studiów miałem przyjemność, z którym dzieliłem pokój w akademiku prawie przez 4 lata. Pewnego dnia mój towarzysz studenckich doli i niedoli wrócił z egzaminu — bo-

żej średnio po angielsku. A życie do tego wszystkiego dopisało własną puentę. Został trenerem i wiedza ze statystyki, finansów czy ekonomii okazała się w zasadzie bezużyteczna. — Natomiast niewielka znajomość języków obcych — szczególnie od chwili, kiedy podjąłem pracę w Tunezji — stała się moim wielkim utrapieniem. Powiem nawet więcej — przyczyniła się do zmiany mojej funkcji w CSS. Nie jestem już bowiem trenerem I zespołu, a tzw. directeur technique, czyli kimś pośrednim między zachodnim klubowym menedżerem, a polskim trenerem koordynatorem (klubu, który obdaje tutaj to stanowisko cieszę się większym prestiżem).

Głównym więc powodem mojej naby dymisji (tak za-

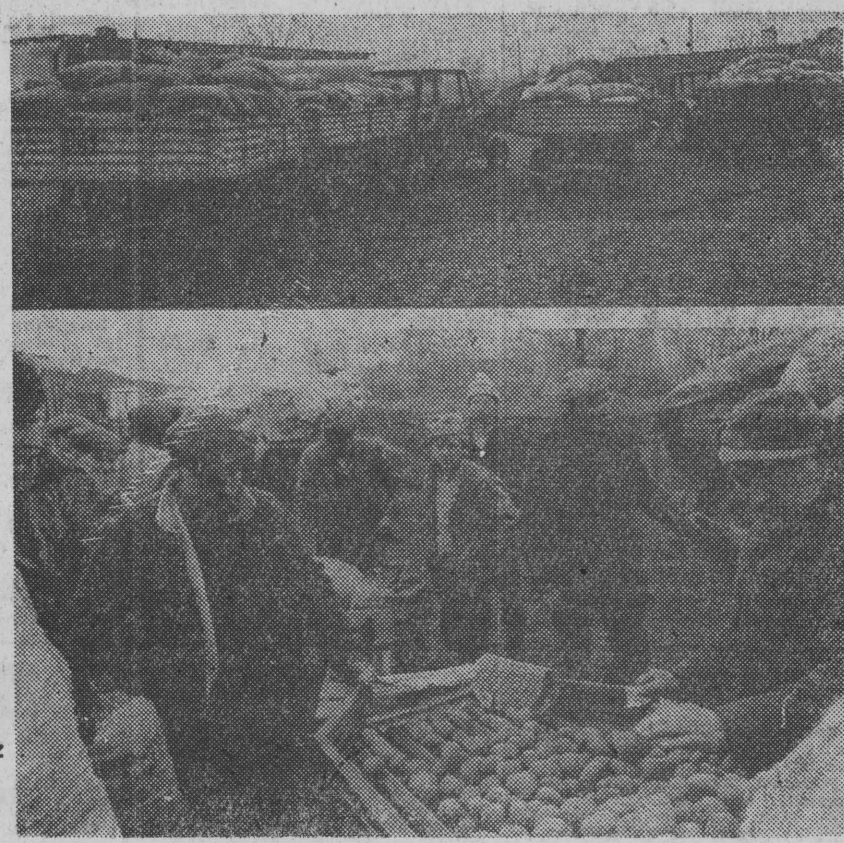
pewne to odbiora moi liczni krajowi „przyjaciele”) była naprawdę bariera językowa. Uniemożliwiała ona mi bowiem bardzo ważne — szczególnie przy specyficznych mentalnościach tutejszych piłkarzy — przygotowanie psychologiczne do meczu. Bo jeśli chodzi o prowadzenie treningów i tzw. fachowość, to naprawdę wszyscy: działacze, zawodnicy i nawet kibice nadal podkreślają moje ponoć duże umiejętności.

Niestety, sam trening to tutaj naprawdę jedynie czasotka większej, specyficznej całości. Faktycznie, trenując 4 razy w tygodniu można jedynie podtrzymać to, co się wypracowało na grupowych treningach. A główne przygotowania do sezonu odbyły się, niestety, nie pod moim kierunkiem. Po prostu za późno mnie zaangażowano.

No i to swoiste pojęcie dyscypliny (przez działacza) dla jej zobowiązania posłużyć się przykładem, który dla mnie był szokiem, a tutaj czymś nierzeczywistym. Podczas jednego z naszych wyjazdowych spotkań tunezyjski trener zespołu gospodarzy przywołał do siebie jednego z jego podopiecznych i najwyraźniej... uderzył go dwukrotnie po twarzy. Co zaś uczynił spoliczkowany? Wrócił pokornie do gry.

„Panie trenerze — co pan robi, jeśli zawodnicy nie wywiązują się w trakcie meczu z nałożonych zadań?” — to pytanie działacze zadawali mi wielokrotnie. Odpowiadałem, więc, że zaczynam od zwracania im uwagi. A jeśli to nie skutkuje, zmieniam bądź — w dalszej kolejności — nie wystawiam ich do gry. „O, to jest pana największy błąd, bo trzeba po prostu bić po twarzy” — ripostowali przeświadczeni o swoich racjach moi pryncypałowie.

Być może w Tunezji to i



Ziemniaki na zdjęciach, to sadzeniaki skupowane w Szepteliowie przez Iomijński Oddział „Centrali Nasiennej”. Dostawy są duże; można się spodziewać, iż nie zabraknie rolnikom wysielakom w okolicznych wsiach przywozząc przeciętnie 100–120 ton. (lk) Fot. Z. Lenkiewicz

Listy do redakcji

Płonne obawy

Przed tygodniem zamieścił list pani Ireny Ł. z Siemianówki pt. „Czy będzie dobrze?”. Autorka martwi się o przyszłość Polski w nowej sytuacji społeczno politycznej, a więc gdy będą istnieć Senat, prezydent, no i „Solidarność”, która praktycznie już działa.

Pani Ireno! Pani obawy są płonne. Przecież to wszystko jest polskie. Tworzy się dla nas Polaków Nie jest straszny nawrót — jak Pan określiła — „do kapitalizmu”. W powojennej historii mieliśmy go dosyć i to w chamskim stylu Wydzielona grupa ludzi nie wdziała już w czym chodzić co jest i pić, jakimś markami samochodów jeździć, gdy tymczasem większość narodu ledwie wiązała koniec z końcem.

Nie, nie, pani Ireno! Ten nasz obecny „kapitalizm” nie będzie gorszy od dotychczasowego. A szkoły, szpitale, leki? Jakże są teraz, takie będą nadal. Płatne i bezpłatne, ale bardziej sprawiedliwe. Fakt, że zamożny będzie mógł zapłacić za te usługi coś dobrego, ale faktem też jest, że niezamożnemu ten „socjalistyczny kapitalizm” udestąpił to za darmo. Tak jest zresztą dziś.

Pisze Pani, że walkowerem oddajemy to, o co walczyli i ginęli nasi dziadowie i pradziadowie. Nie chcę być uszczypliwym wobec Pani, ale wydaje mi się, że oni walczyli o swój i Pani byt... Szkoda, że nie dostrzega Pani niektórych kwestii albo opacznie je rozumie. Za pośrednictwem „Gazety Współczesnej”, która mam nadzieję zamieści mój list, pozdrawiam Panią serdecznie i życząc nadal dobrego samopoczucia w tym nowym „kapitalizmie”. Polskim!

CZESŁAW S. Białystok (nazwisko znane red.)

Zreformować kodeks?

Kodeks rodzinny jest piękny w teorii, ale w praktyce jest inaczej. Np. po rozwodzie ojciec nie ma właściwie wpływu na wychowanie dziecka, bo jest ono przy matce. Czym więc jest w takim wypadku naturalne ojcostwo? Naturalne wychowanie? Czy tylko dostarczaniem bezdusznej materii, jaką są alimenty? A koszty sądowe, stres niszczący psychicznie?

Być może wiele kobiet poczuje się urażonych i zacznie sypać na mnie gromy. Ale znam panie, które urządziły sobie życie — pozbywając się gospodarstwa rolnego i przenosząc się do miasta. Tam wypędziły chłopca z domu — „bo ja jestem matką”. Okropne prawa! I dobrze skonstruowana machina na mężczyzn. A potem dziwny się skąd to pijaństwo, rozbój, narkomania.

Na pewno upraszczam sprawę, ale jest tu też trochę prawdy.

CZESŁAW PRONCZYK Czarna Białostocka

Suwalskie „krajobrazy”

Obowiązkowi zawodowcy zmuszają mnie często do odwiedzania Suwalszczyzny i Mazur. To piękna krajina. Nie dziwię się, że Augustów ubiega się o miano uzdrowiska.

Niestety, suwalskie miasta nie zachęcają do korzystania z uropliwych atrakcji. Np. ulice stolicy województwa wspaniale brudzą. Masa makulatury wala się w parkach. Wspomniany już Augustów także odstrasza, zwłaszcza w okolicach dworca PKS. Za budką, gdzie urzęduje szewc, rozleci się istne szambo — za potrzebą ludzie tu biegną.

Jakże inny jest ELK. Rok temu także przypominał oazę brudu. Dziś jest czystszy. Zamieciono ulice, wysprzątano parki, mimo że są rozkopane przez ciepłowników. Na przystankach MPK kolorowe zadaszenia, kosze na śmieci. Słowem ład i estetyka.

I jeszcze jedno — o ile w Suwałkach Cyganki szybko znajdują naitnych do wróżenia, w Elką pracują przy porządkowaniu miasta. Panie naczelniku, jak Pan to robi?

TOMASZ PRZYBYŁOWSKI Łódź

Decyzja...

Chciałbym, aby za pośrednictwem „Gazety Współczesnej”, list mój dotarł do wojewody, który swą decyzją ugodził w moją ambicję.

Otóż złożylem podanie do Urzędu Gminy w Bielsku Podlaskim o przydział ciążnika C-360 SP. Podanie załatwiono odmownie. UG otrzymał bowiem od wojewody zarządzenie, które preferuje przy rozdziale maszyn tylko tych rolników, którzy posiadają 10 (dziesięć) krów i więcej.

Decyzja ta jest co najmniej zdumiewająca. Przykładowo: ja posiadam siedem krów, ale takich, które rocznie dają po 500 i 1 mleka. Można to potwierdzić Stacją Unasiennianą i Hodowlą Zwierząt oraz OSM. Proszę teraz porównać wyniki moich siedmiu krów z dziesięcioma „ciężarów”, które dają rocznie zaledwie po 2500 l. Dlaczego więc oni mają być lepsi i mieć pierwszeństwo przy rozdziale sprzętu rolniczego?

Prócz krów, chowam trzode chlewną. Ostatnio do punktu uposażonego sprzedam ponad tonę żywa wieprzowca i ok. półtorej tony wołowego. Do PZZ dostarczyłem trzy tony jęczmienia. Roczna wartość zarejestrowana w banku spółdzielczym wynosi ponad cztery miliony złotych. A wszystko to „rodzi się” na 13,5 ha gruntów, jakie posiadam.

Dodam, iż ciągnik „Ursus” C-4011, który użytkuję, ma już 20 lat i nabyłem go prywatnie, bez pomocy państwa. Gospodarstwo zaś przejąłem po rodzicach. Pracuję na nim z żoną i wychowujemy troje dzieci.

EDWARD CHOMICZ Sobótka

Niby drobiazg

Problem, o którym chcę napisać, jest być może banalny wobec braków i niedostatków na naszym rodzimym rynku, ale bulwersuje mnie już od kilku lat.

Nie mogę kupić normalnego pióra do pisania, które spełniałoby wymogi przydatności do użytku. Pojawiające się pióra polskiej produkcji są wprawdzie stosunkowo tanie, ale pisać nimi nie można. Atrament przedstawiłby się, tylko nie na stalówkę, bo na napisaniu kilku zdań — rzeźba szorować goździami.

Podobnie ma się sprawa z długopisami, a właściwie z wkładkami do nich. Na kilkanaście zakupionych, tylko jeden lub dwa nadają się do pisania. Po prostu — rozlewa się, plamą, nie pisze, garderoba. Albo w ogóle nie chcą pisać.

Do napisania tego listu skłonił mnie fakt, iż dzisiaj wyrzuciłem do kosza osiem zakupionych wiecznych piór, a w biurku zalega kilkadziesiąt wkładów do długopisów. Cóż, wypada tylko westchnąć do czasów, gdy pisało się zwykłą stalówką, a na szkolnej ławce stał kalamaz z atramentem.

JÓZEF KLUCZNIK Giżycko

Starym zyczajem

Komitet Osiedlowy nr 6 w Hajnowce prosi o pomoc i interwencję w następującej sprawie.

Podczas budowy dworca PKP podróżni mieli dojeżdżać do wiaduktu schodami z drugiego peronu stacji. Z chwilą oddania obiektu do użytku — schody na drugi peron zostały zlikwidowane, a perony I i II odrozdzone siatką tak daleko, że aby wyjść na wiadukt, trzeba obejść plot, dojeżdżać do peronu II i dopiero wyjść wiaduktem do miasta. Istny labirynt.

Takie rozwiązanie bardzo utrudnia życie podróżnym — część z nich decyduje się na przejście przez tory, pod wagonami towarowymi, co w każdej chwili grozi wypadkiem. Zażalenie ma się sędziwie, pisząc mandaty. Ale to niewiele pomaga.

Wniosek naszego komitetu, naczelnik miasta wystąpił do dyrekcji PKP w Siedlcach z interwencją. Później (17 sierpnia 1988 r.) bezpośrednio wystąpił pismo w tej sprawie. Niestety — jak kamień w wodę, albo grochem o ścianę. Czyżby i tym razem z kolejną nikt nie wygrał?

Przewodniczący Komitetu Osiedlowego PIOTR GINSZT

ciąg dalszy na str. 4

Redaktor dyżurny — Anna Boćkowska
PISSN 0137-9483. Nr indeksu 35013

Nie tylko w Giżycku

WPHW - w pogoni za towaram

— Proszę sobie wyobrazić, były czasy, że to handel dyktował warunki producentom — wspomina, nie bez żalu, ADAM CYBURT, kierownik giżyckiego rejonu WPHW. — Jeszcze w latach siedemdziesiątych wybieraliśmy w kolorach ubrań roboczych, zamawialiśmy koszule według rozmiarów kolarzy, a z dostaw garniturów sprawdzane były: rozmiar, tkanina i wykonanie każdego z nich. Jeśli coś się nie zgadzało, składaliśmy reklamacje, które pociągały za sobą kary.

Rzeczywiście — to były czasy! Dziś handel znalazł się między miotem a kowadłem. Z jednej strony zbiera cież od klientów niezadowolonych z pustych półek i wieszaków, z drugiej żyje na łasce coraz bardziej rozbawionych producentów. Nie inaczej jest w Giżycku, a kłopoty pogłębia jeszcze oddalenie regionu od głównych źródeł zaopatrzenia w towary przemysłowe.

Mimo że zaopatrzeniowcy są w ciągłych rozjazdach, nie za wiele będzie można zaoferować klientom placówki handlowej w Orzyszu, dwóch sklepów w Mikołajkach i wszystkich spod szyldu WPHW w Giżycku. Coraz trudniej handlowcom zawrzeć z producentami konkretne umowy. Na podstawie dotychczasowych porozumień można już stwierdzić, że zabraknie tej wiosny ubiwa, odzieży męskiej, okryć zarówno męskich, damskich jak i dziecięcych. Zła sytuacja w dostawach sprzętu gospodarstwa domowego ratuje udział w wymianie przygranicznej z Litwą, z której na giżycki rynek trafia 20 proc tego typu produktów.

Giżycki rejon daje 18 proc. obrotów suwalskiego WPHW. Korzystając z dużej powierzchni magazynowej Giżycko jest dystrybutorem na całe województwo wyrobów dziecięcych, pasmanteryjnych i północznych.

Szybko zmieniające się warunki działania pobudzają do zmian organizacyjnych. Innowacją w Giżycku jest duże usamodzielnienie domu towarowego „Saga”. Wyraża się ono m.in. w umożliwieniu klientowi w sklepie bezpośrednich zakupów u wytwórców. Na razie jest to około 15 proc. towarów oferowanych przez „Sagę”. Plonem ostatnich Targów Poznańskich są umowy wartości 100 mln zł; niestety wszystkie z rzemieślniczymi. Niełatwo, gdyż trudno jest o kontrolę jakości, dobre surowce, a i czasem o rozsądną cenę.

Wszystko wskazuje na to, że po sześciu latach starań i kilkunastu zmianach lokalizacji stanie wreszcie w Giżycku okazały pawilon handlowy WPHW. Przygotowano teren w atrakcyjnym punkcie miasta, dokumentacja znajduje się już u wykonawcy, czyli Giżyckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które ma postawić budynek w ciągu 18 miesięcy. Pawilon będzie dysponował powierzchnią 2500 m kwadratowych (dla porównania — największy sklep Giżycka — „Saga” ma 950 m kwadr.). W nowej placówce starczy miejsca na salon meblowy, sprzedaż artykułów wyposażenia mieszkań oraz na przeniesiony z ul. Traugutta sklep artykułów gospodarstwa domowego. Na piętrze umieszczone zostaną punkty usługowe, które zgodnie z planami kierownictwa WPHW zostaną oddane agentom (pim).



Fragment spóldzielczego osiedla mieszkaniowego w Olecku.

Fot. J. Cieluszecki

Nowoczesna nie tylko w sztyldzie

Rozmowa z Jadwigą Świdorską — kierownikiem Ośrodka „Nowoczesna Gospodyni” w Szczuczynie.

— Ośrodek „Nowoczesna Gospodyni” w Szczuczynie, to placówka wzorowa...

— Tak. Zajmowaliśmy przez dwa lata pierwsze miejsce w województwie, posiadamy również dwa wyróżnienia krajowe.

— Czy Ośrodek „Nowoczesna Gospodyni” to placówka usługowa czy kulturalna?

— Prowadzimy punkt na prawy sprzętu radio-telewizyjnego, trzy salony fryzjerskie, zakład zegarmistrzowski. Sprawujemy nad nim nadzór. Ja wypozyczam sprzęt gospodarstwa domowego i przyjmuję odzież do pralni. Prowadzę również działalność kulturalno-oświatową. Do „Nowoczesnej” dzieci przychodzą na zajęcia plastyczne i recytatorskie, a także kulinarne oraz z zakresu sportowo-turystycznego. Z młodzieżą prowadzę zajęcia z zakresu gospodarstwa domowego, obejmujące gotowanie i pieczenie ciast, a także robotki ręczne. Kobiętom uczymy gotowania i pieczenia ciast i kulinarnie oraz degustację potraw. Dotychczas organizowaliśmy kursy wyszywania, haftu, diamentarstwa, gotowania, pieczenia. Są kłopoty ze znalezieniem instruktorów do prowadzenia tego typu zajęć. Posiadam wykształcenie gastronomiczne. To się liczy. Uczę np. jak przygotować przyjęcie weselne (potrawy), jak zastawić i ozdobić stół do określonych uroczystości. Poza tym w mojej placówce odbywa się wiele spotkań i zebrań.

— Ostatnio dużo mówi się o braku aktywności młodzieży.

— Pracuję z dwiema grupami młodzieżowymi. Dwa razy w tygodniu. Wychowałam dziewczynki od szkoły podstawowej, teraz są uczennicami szkoły średniej i jestem bardzo zadowolona z pracy z nimi. Obecnie rozpoczynam pracę z grupą dziewcząt z klas szóstych.

— Czy ośrodek służy wyłącznie dla kobiet i dziewcząt?

— Nie. Na zajęcia uczęszczają obaj moi synowie, ich koleżdy ze szkoły. Muszę jednak przyznać, że nie dysponujemy tym, co mogłoby przyciągnąć chłopców. Mam już sprzęt sportowo-turystyczny oraz rekreacyjny. Gdybym jeszcze miała kolorowy telewizor, komputer, video...

— Inne placówki kulturalne w mieście mają taki sprzęt...

— Tak. Najlepiej układam mi się współpracę z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury. Wspólnie organizujemy występy artystyczne oraz akcje „Lato” i „Zima” dla dzieci i młodzieży. Do tradycji już przeszło „Tępienie Marzanny” i bal ostatek. Dzieci z moich kół zainteresowań ogólną w MGOK film i koncert video, uczestniczą w zajęciach klubu komputerowego. Nową formą współpracy jest wyświadczenie przez MGOK raz w miesiącu filmu wideo dla pracowników Gminnej Spółdzielni. Aktywnie współpracuję z Klubem Seniora, działającym przy MGOK. Seniori przygotowują u mnie wykład, które degustują w czasie spotkań. Wspólnie ze szkołą podstawową organizujemy Dzień Nauki, a także degustację, zajęcia kulinarne. Służę pomocą Kołom Gospodyń Wiejskich i Klubom Rolniczym.

— Czy Koła Gospodyń Wiejskich mają rację być?

— Oczywiście. KGW prowadzi działalność kulturalną. Dzięki nim nie zanika

tradycja: zapustu, pisanek, wielkanocnych, pieczenia nowolatk, powitania wiosny. Mają własne wypożyczalnie sprzętu, prowadzą sprzedaż kurcząt, posiadają fundusze. Dobrze układają mi się współpraca z KGW w Chojnowie, któremu przekazałam nadwyżkę sprzętu gospodarstwa domowego. Niedawno gościł w ośrodku zespół śpiewaczy „Wąsoszanka” z KGW w Wąsoszu.

— Co się pani jeszcze udało?

— Kieruję jeszcze biblioteką fachową. Księgozbiór liczy ponad 500 pozycji z zakresu higieny, gospodarstwa domowego, mechanizacji rolnictwa, uprawy roślin. Poza tym prowadzę sprzedaż kiermaszową książek sprawozdań z inowrocławia — są to książki fachowe (głównie kulinarne i z zakresu robotek ręcznych) oraz bajki dla dzieci. Znajduję również czas na pracę społeczną.

— Czy chciałaby pani zmienić coś w swojej pracy?

— Tak, wiele. We wzorowej placówce powinien być najnowsz sprzęt, by ludzie mogli go zobaczyć, poznać i zastosować w pracy.

— „Trudności finansowe”?

— Nie tylko. Działalność moją finansuje GS. Przedstawiam roczny preliminarz budżetowy, który przeważnie jest zatwierdzany. Nasza placówka daje dochód dla GS-u i otrzymuję określona sumę z nadwyżki budżetowej na działalność i wyposażenie w sprzęt. Nie są to wielkie sumy. Ponadto są kłopoty z zakupem sprzętu, chociażby kucharki elektrycznej dwupalnikowej nie mówiąc o kupnie telewizora kolorowego.

— Mimo trudności ma pani osiągnięcia...

— Osiągnięcia to nie tylko dyplomy i nagrody. Ogromną satysfakcję sprawia mi fakt, iż placówka jest niezbędna. Wiem, że znalazłam swoje miejsce w społeczeństwie, czego się potrzebna i — być może zabrzmi to banalnie — Kocham tę pracę. Prywatnym moim osiągnięciem jest to, że otrzymałam spóldzielczę M-4.

Rozmawiała: BARBARA PASZKOWSKA

Powiedzieli nam:

TWP chce być aktywne

— O działalności TWP w Suwalskim mówi sekretarz ZW tej organizacji — ZENON WROCLAWSKI.

— Zakończyliśmy kampanię sprawozdawczo-wyborczą w zarządach rejonowych. Mimo dość niskiej frekwencji na zebraniach dyskusja była ciekawa i konkretna. Min. postulowano pod adresem ZG TWP, aby zarządy wojewódzkie i rejonowe Towarzystwa mogły prowadzić działalność gospodarczą. Mogą to być np. usługi poradnicze i oświatowe, turystyczne, poligraficzne czy sprzedaż książek i czasopism. Gotowość taką zgłosiły ZR w Węgorzewie, Suwałkach, Giżycku i Elku.

Domagano się też uzupełnienia i wzbogacenia księgozbioru biblioteki Zarządu Wojewódzkiego TWP, wznowienia przez ZG produkcji slajdów,

taśm, map, materiałów do nauczania języków obcych, itp. Wszystko po to, aby ułatwić pracę prelegentów i wykładowców. Jest to również konieczne, abyśmy mogli być konkurencyjni dla innych organizacji. Częstym wątkiem dyskusji były też sprawy ochrony środowiska i edukacji ekologicznej, żywo obchodzącej mieszkańców woj. suwalskiego. Problematyce tej jednak TWP poświęca zbyt mało uwagi. To samo można powiedzieć o tematyce patologii społecznych. Będą to jedne z głównych zadań TWP w nowej kadencji, którą rozpocznie zjazd wojewódzki Towarzystwa. Odbędzie się on na początku maja br. (m)

Z Bratysławy do Suwałk

W woj. suwalskim przebywał sekretarz słowackiej ochrony przyrody w Bratysławie — dr inż. Andrzej Fedoruk. Przyjechał na zaproszenie ZW Towarzystwa Wiedzy Powzecznej. Gość ze Słowacji zwiedził m.in. Muzeum Okręgowe w Suwałkach, a także Wigierski Park Narodowy i Suwalski Park Krajobrazowy. W Ośrodku Badań Środowiska w Giżycku spotkał się z działaczami Społecznego Komitetu Ochrony Wieleb Jęziora Małego woj. suwalskiego, głównie z dziedzinie ekologii. (m)

Ile, gdzie i jak?

Szkolnictwo w Suwalskiem

W województwie suwalskim funkcjonuje 396 szkół o zróżnicowanym stopniu organizacyjnym. Do tych szkół uczęszcza 69.660 uczniów. 12 liceów ogólnokształcących prowadzi różne profile nauczania jak: podstawowy, biologiczno-chemiczny, pedagogiczny i humanistyczny. Do tego typu szkół uczęszcza 5320 uczniów.

W województwie funkcjonuje także 19 zespołów szkół zawodowych, 7 zespołów szkół rolniczych, 7 szkół medycznych, 5 szkół muzycznych oraz studium nauki i kształcenia. Łącznie w szkołach zawodowych uczy się 19000 uczniów. Preferowanymi kierunkami kształcenia są wszystkie specjalności rolnicze, budowlane, mechaniczne, transportowe, ekonomiczne i medyczne na poziomie technikum i zasadniczej szkoły zawodowej.

W Studium Nauczycielskim w Olecku kształci się 352 studentów na kierunkach: nauczanie podstawowe, wychowanie przedszkolne, wychowanie fizyczne i muzyka. Uczelnia ta prowadzi również kształcenie zaoczne, z którego korzysta około 120 nauczycieli. W Olecku istnieje także odpowiednia baza lokalowa i kadrowa na powołanie muzycznego studium, które przygotowywałoby specjalistów nie tylko dla szkół, ale dla domów i ośrodków kultury.

Suwalskie to konglomerat narodowościowy. Obok ludności polskiej zamieszkuje

ludność litewska, ukraińska, białoruska. Ta specyfika miała wpływ na strukturę w szkolnictwie. W Puńsku istnieje Liceum Ogólnokształcące z litewskim językiem wykładowym. Są również cztery szkoły z litewskim językiem nauczania. Istnieją także szkoły, w których występuje język litewski jako nadobowiązkowy przedmiot nauczania. W mniejszym zakresie w szkołach nauczany jest język ukraiński. Występuje on jako przedmiot nadobowiązkowy w sześciu szkołach. (sk)

Nagroda za pomoc w ujawnieniu włamywaczy

Napad rabunkowy, odnotowany w raporcie zambrrowskiej milicji pod datą 22 marca br., godz. 21.40, został zaklasyfikowany — i to nie bez podstaw — jako wyjątkowo zuchwały. Napastnicy, dwóch mężczyzn, sforsowali po prostu drzwi wejściowe do domu przy Al. Wojska Polskiego w Zambrowie, wycieczką wycieczką w maskach na twarzy wtrątnęli następnie do mieszkania i po obezwładnieniu i sterroryzowaniu 59-letniej kobiety zabrali m.in. 200 tys. zł, 150 dolarów USA, kalkulatorki produkcji japońskiej, zegarek męski elektroniczny z kalkulatorem oraz dwie krótkofalówki.

Osoby, przebywające w podany czasie w rejonie zdarzenia lub mogące udzielić jakichkolwiek informacji w tej sprawie — oświadczyć, telefonicznie lub na piśmie — proszone są o skontaktowanie się z Prokuraturą Rejonową w Zambrowie — tel. 20-12, RUSW w Zambrowie — tel. 23-01 wewn. 218 i 226 lub Wydziałem Kryminalnym WUSW w om. tel. 52-71 wewn. 121 i 221, albo też z najbliższą jednostką MO. Mogą liczyć na dyskretną pomoc w ustaleniu sprawców napadu przewidziana jest wysoka nagroda pieniężna. (nom)

SPORT

Inauguracja „Dni Olimpijskich”

Bogaty program w Olecku i Goniądzu

Tradycyjnie w kwietniu obchodzone są w naszym kraju „Dni Olimpijskie”. Tradycję kontynuują najszlachetniejsze idee olimpijskie — pokój i braterstwo.

22 kwietnia w Olecku inicjatorem „Dni Olimpijskich” jest Szkolny Klub Sportowy „Korab” przy ZSZ w Olecku. Głównym programem imprezy będą biegi przełajowe, które rozegrane zostaną na pięciu dystansach wokół stadionu. W biegu głównym na 5 km zawodnicy uczęszczają pamięć Bronisława Malinowskiego.

Odbędzie się też spotkanie z kajakarką Bożeną Książek (Vegoria Węgorzewo), która broniła barw Polski na igrzyskach w Seulu. Przewidziana jest również okazjonalna wystawa.

Natomiast 30 kwietnia odbędzie się w Goniądzu inauguracja „Dni Olimpijskich” woj. łomżyńskiego. Przewidziane jest podsumowanie plebiscytu — „Trener, wychowawca młodzieży” zorganizowanego z inicjatywą Wojewódzkiej Komisji PKOl i Zarządu Wojewódzkiego ZSMiP oraz konkurs — „Sport w wyobraźni dziecka”.

Zaplanowany jest też blok imprez sportowo-rekreacyjnych. Rozegrane zostaną biegi przełajowe, sztafety olimpijskie, mecze piłki nożnej oraz turniej gmin, w którym zmierzą się Goniadz, Rajgród i Trzciannę.

Potrzebna pamięć

XI Sztafeta Szlakami Pomników Walki i Męczeństwa

Kwiecień jest miesiącem Pamięci. W ostatnią niedzielę kwietnia Rada Wojewódzka ZSMiP „Start” i Związek ZSMiP Wydział ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej w Białymstoku zapraszają do udziału w XI Sztafecie Szlakami Pomników Walki i Męczeństwa mieszkańców Ziemi Białostockiej.

Trasa biegu poprowadzi od Pomnika Wdzięczności na Placach, ulicą Świerczewskiego, cmentarz wojewski i z powrotem pod Pomnik Wdzięczności. Prawo startu mają: osobowe zespoły żeńskie i męskie w grupach, szkoły podstawowe, średnie, kluby sportowe, zakłady pracy, spółdzielnie pracy i spółdzielczość inwalidzka. Jeden zawodnik będzie miał do pokonania dystans ok. 50 km.

Pierwsze trzy miejsca w każdej grupie zostaną nagrodzone pucharami, a wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe znaczki. Zgłoszenia przyjmuje Rada Wojewódzka ZSMiP. Start ul. Włocławskiej 46, tel. 349-21 do dnia 28 kwietnia br.

Sportowa szkoła czeka...

Połączenie nauk z lekkoatletyką

IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku o profilu lekkoatletycznym informuje o naborze do pierwszych klas. Dokumenty wraz z badaniami przychodni sportowo-lekarskiej należy składać do 20 kwietnia pod adresem szkoły: Ul. Zwierzyniecka 9 A (tel. 233-3333).

Edgarnas sprawnościowy odbędzie się dnia 22 kwietnia o godz. 10 w IV LO w Białymstoku. Szkoła zapewnia bezpłatny udział w grupach lekkoatletycznych, niezbędny sprzęt, dożywianie, miejsce w internacie i fachową opiekę szkoleniową. Jest to jedyna w naszym regionie szkoła sportowa i reprezentowała wielu mistrzów i reprezentantów Polski w różnych kategoriach wiekowych. M.in. dyskobolka Danuta Zdzikowska i dziesięcioboista Krzysztof Wojski. Jest to szansa dla młodych, utalentowanych lekkoatletów, którzy będą mogli połączyć naukę ze sportem.

Jan Lemancewicz w kondycji

W krótkim okresie czasu od 1 do 9 kwietnia w dwóch liczących się w kraju biegach startował Jan Lemancewicz, reprezentujący TKKF „Victoria” Polam Wilkasy. Najpierw startował w Gdańsku w VI Biegu Solidarności, a następnie w Warszawie w Biegu Solidarności. W obu biegach Jan Lemancewicz był najlepszy, zwyciężył z wynikiem 30-39 lat. Lemancewicz był trzeci. Startowało 87 zawodników.

Przy zielonych stołach

W Ostrowi Mazowieckiej odbyły się półfinałowe mistrzostwa Polskiego Szkolnego Związku Sportowego w tenisie stołowym w kategorii młodzików. Startowali zawodnicy z województwa suwalskiego, którzy awansowali do finału, 3 mistrzostwa zdobyli: Mikołaj Plakwicz i Wojciech Strzalski. W grach pojedynczych zwyciężyli: Mikołaj Plakwicz (PST Elko), chłopczy: 1. Klim — Kwasiński, 2. Zyworonek — Robalski (PST Elko), 3. Nowak — Dobkowski (Pojazderze).

CZYTELNICZY SYGNALIZUJĄ

Czyżby zbankrutowali?

Jeden z naszych czytelników (nazwisko zastężył do wiadomości redakcji) już trzykrotnie wybrał się do mieszczącego się w prywatnym domu przy ul. Wozniowskiej w Łomży filii Wojewódzkiego Zakładu Transportu Miejskiego, Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji. Po raz trzeci zjawił się tuż po godz. 11 w sobotę „pracującą” (8 m.). Podobnie jednak jak poprzednio zastał zamknięte na cztery spusty drzwi i żadnego śladu po pracownikach ani informacji, kiedy mogliby ich spotkać. Ponieważ, żeby załatwić sprawę, przyjechał aż z Wysokiego Mazowieckiego, „lekką” zdenerwował się. Może więc zainteresowani zechcą zdradzić, gdzie i kiedy można ich znaleźć? Chyba, że po firmie został tylko sztyl...

Dzkie wysypisko w Grajewie

Przy skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Grunwaldzkiej na Osiedlu Piaski w Grajewie znajduje się głęboki wykop. Od pewnego czasu służy on lokalnym mieszkańcom i różnym firmom za wysypisko śmieci. Przywożone są tu i wyrzucane odpady z gospodarstw domowych, pozostałości z różnych prac, popiół i gruz a także inne przedmioty. Śmieci te powoli rozkładając się powodują zagrożenie środowiska naturalnego.

A warto dodać, że tuż obok wysypiska śmieci mieszkają ludzie korzystający ze studni, a na dodatku niedaleko znajduje się ujęcie wody dla miasta.

Potrzebna jest więc szybka interwencja służb miejskich odpowiedzialnych za czystość i porządek w mieście. (wł)

Muzyka i dziecko

Po „Guci i Złotej Gęsi” oraz „Trzech złotych włosach diabła” młodzież łomżyńskiej Szkoły Podstawowej nr 1 i Łomżyńska Orkiestra Kameralna przy wsparciu szwajcarskiej fundacji „Muzyka i dzie-



... autobusem może szybciej i wygodniej, ale ja wolę konno. Fot. Jacek Sienko

Konkurs fortepianowy

W najbliższą sobotę i niedzielę (15 i 16 bm.) w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży odbędzie się VI Międzywojewódzki Konkurs Fortepianowy Społecznych Ognisk Artystycznych.

Początek prezentacji w obu dniach od godz. 11. Organizator — Łomżyńskie Towarzystwo Muzyczne — zaprasza wszystkich melomanów, bez względu na wiek. Wstęp wolny. (tek)

Związek Sybiraków przyjmuje zapisy

Komitet założycielski Oddziału Związku Sybiraków w Piszur rozpoczyna rejestrację wszystkich zesłańców, więźniów politycznych, deportowanych, internowanych i jeńców wojennych przebywających od r. 1939 na terenie Związku Radzieckiego.

Wybrał się do miejscowej restauracji noszącej nomen omen — nazwę „Biesiadna”. Siedząc przy stoliku, na którym głównym trunkiem nie była bynajmniej oranżada postanowił pozostać w lokalu na noc, gdy już personel zakończył pracę. Wykorzystując nieuwagę pracowników wszedł na piętro zamierzając ukryć się

tychmiast wysyczył butelkę wódki. Musiał jednak potem odczekać godzinę aż przejdą skutki wypitego alkoholu. Zaostrzył się w dwie butelki koniaku, cztery butelki wódki i karion papierosów (co oszacował potem na 22.651 zł) postanowił opuścić „Biesiadną”. Nożem, który od dłuższego czasu zawsze nosił

Nocna biesiada w... „Biesiadnej”

w sali dyskotekowej. Klódka na wahanach drzwiach nie stanowiła przeszkody. Rozepchnął drzwi i wszedł do środka. Stojąc przy oknie upewnił się, że personel po zamknięciu restauracji udał się do domu.

Rozpoczął wtedy penetrację poszczególnych pomieszczeń, a przy otwieraniu zamków i drzwi posługiwał się metalową rurką — nożką od krzesła. W kuchni konsumował pięć kotletów mielonych i dwie porcje gotowanego mięsa u br. Janusz Marek Mindt

przy sobie, rozciął siatkę osłaniającą okno i wyszedł na zewnątrz. Część łupu ukrył na strychu chlewka należącego do Jana W. Z butelką koniaku i kilkoma paczkami papierosów zapukał po północy do drzwi kolegi. Butelka naturalnie wędrowała na stół a obaj panowie niezwłocznie sięgnęli za kieliszki. W następnych dniach Jan W. i Janusz Marek Mindt podejmowali swych znajomych. Była wśród nich Renata W. Wspólnie wypili i wypalono wszystko co zostało wyniesione z „Biesiadnej”.

